

## **Typologiczna i metaforyczna symbolika czterech homoidów z czterema obliczami z Księgi Ezechiela 1,5-15.19-25 i czterech zoomorfów z Apokalipsy 4,6-8**

Przyjęło się uważać, że symbolami czterech ewangelistów są cztery uskrzydłone postaci: człowieka, lwa, cielca/wołu i orła. Człowieka przypisuje się Mateuszowi, lwa – Markowi, cielca Łukaszowi, a orła Janowi. Ta klasyfikacja, choć najpopularniejsza i obowiązująca powszechnie od czasów Grzegorza Wielkiego, nie jest jedyna i niekiedy postać ludzką łączy się z Markiem, lwa z Mateuszem, wołu z Łukaszem, a orła z Janem. Argumentacja czerpana jest przede wszystkim z tekstu poszczególnych ewangelii, ich struktury, eksponowanej idei teologicznej. Istnieje też drugi, nieco zapomniany, nurt symboliki tetramorficznej związany z etapami życia Jezusa. Człowiek uosabia akt wcielenia, wół – poświęcenie i ofiarę, lew – zmartwychwstanie, orzeł zaś wniebowstąpienie. I znów, jak poprzednio, nie jest to jedyna możliwa interpretacja. Niniejszy artykuł ma charakter prezentacyjny. Przedstawia różne koncepcje i wariantywne znaczenia zwierząt i utożsamianych z cherubami tetramorficznych postaci, których obraz zaczerpnięty został przez chrześcijaństwo z Apokalipsy (4,6-8) i z Księgi Ezechiela (Ez 1, 5-15.19-25; 10,8-22).

Trzeba zwrócić uwagę na istotną różnicę w przedstawianiu istot zoomorficznych w obu tekstach. Apokalipsa wyraźnie mówi o czterech odrębnych postaciach, z których pierwsza podobna była do lwa, druga do wołu, trzecia miała twarz przypominającą ludzkie oblicze, czwarta zaś kojarzyła się z orłem w locie. Ezechiel tymczasem opisuje postaci homoidalne, które miały twarze przypominające z przodu człowieka, z boków lwa i wołu, a z tyłu – orła.

---

\* Dr hab. Kalina Wojciechowska, prof. ChAT jest pracownikiem Katedry Wiedzy Nowotestamentowej i Języka Greckiego ChAT.

Wspólna dla obu autorów jest wzmianka o skrzydłach, choć nie zgadza się ich liczba: Jan wymienia trzy pary (sześć) skrzydeł, czym nawiązuje do serafinów widzianych przez Izajasza (6,2), Ezechiel mówi o dwóch parach (czterech skrzydłach). Obaj hagiografowie nie różnią się za to w twierdzeniu, że całe ciała tych istot pokryte były oczami (Ap 4,8; Ez 10,12). Wydaje się zatem, że chrześcijańska symbolika czerpie bezpośrednio raczej z Nowego niż ze Starego Testamentu, choć związki wizji Jana z wizją Ezechiela (oraz Izajasza 6,1-2) są oczywiste, podobnie jak zapożyczenia niektórych elementów obrazów prorockich w apokryficznej literaturze apokaliptycznej (np. Księga Henocha, Testament Lewiego, Apokalipsa Abrahama)<sup>1</sup>. Bezpośrednie nawiązanie do Nowego a nie do Starego Testamentu nie powinno dziwić, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że pierwsze aluzje i symboliczne odczytania postaci czterech zwierząt pojawiają się w II/III w., kiedy stosunek chrześcijan do pism Starego Przymierza nie był jeszcze ostatecznie sprecyzowany<sup>2</sup>.

Pierwsza znana wzmianka odnosząca symbolikę zwierzęcą do ewangelii i dzieła Chrystusa znajduje się w tekście Ireneusza z Lyonu (ok. 140-202): *Jak bowiem istnieją cztery strony świata, na którym żyjemy, i cztery główne wiatry, i jak Kościół rozproszony jest po całej ziemi, Ewangelia zaś jest filarem i fundamentem Kościoła i tchnieniem życia, tak naturalnym jest, że winny być cztery filary tchnące nieśmiertelnością z każdej z tych stron i na nowo dające człowiekowi życie. Stąd widać, że Słowo – budowniczy wszechrzeczy – które zasiada na cherubinach i wszystko spaja ze sobą, objawiając się dało nam Ewangelię w postaci poczwórnej zespoloną przeciw jednemu Duchem. Powiada Dawid, gdy doprasza się objawienia: Boże, który zasiadasz między cherubami, zabłyśnij! Cherubini zaś mieli po cztery oblicza, a oblicza ich były obrazem Syna Bożego. Zwierzę pierwsze – mówi [Pismo] – podobne do lwa, charakteryzuje Jego skuteczną suwerenność i królewskość. Drugie, podobne do cielca, oznacza Jego godność jako ofiarownika i kapłana. Trzecie, mające oblicze jakby człowieka, jasno wskazuje na Jego przyjście w ludzkiej postaci. Czwarte, podobne do orła w locie, oznacza dar Ducha Św. spływający na Jego skrzydłach na Kościół. Ewangelie natomiast skupiają się na tych elementach, wśród których objawia się Jezus Chrystus. [Ewangelia] Jana mówi o Jego chwalebny pochodzeniu od Ojca [...] Dlatego cała ta Ewangelia skupia się na wierze w Niego. [Ewangelia] pochodząca od Łukasza opowiada o Jego kapłańskiej godności, zaczyna się od wspomnienia kapłana Zachariasza, który*

---

<sup>1</sup> Zob. G.T. Manning, *Echoes of a Prophet. The Use of Ezekiel in the Gospel of John and in Literature of the Second Temple Period*, London-New York 2004, s. 80nn.

składa Bogu ofiarę. [Zawiera też przypowieść] o przygotowaniu tucznego cielca w podzięce za odnalezienie młodszego [marnotrawnego] syna. Mateusz z kolei mówi o Jego ludzkim pochodzeniu [...] Jest to zatem Ewangelia o Jego człowieczeństwie, która pokazuje pokornego i łagodnego człowieka. Natomiast Marek rozpoczyna od ducha prorocstwa, który z wysokości zstępuje na ludzi [...] „Jak napisał prorok Izajasz” – wskazuje na uskrzydłony charakter [tej] Ewangelii [...] Jakie więc było dzieło zbawienia Syna Bożego, taka była też forma żyjących istot [zwierząt], a jaka była forma żyjących istot, taki był też charakter Ewangelii Żyjące postaci mają cztery formy, więc i Ewangelia jest czterokształtna [...]. Cztery też były powszechne przymierza zawarte z rodzajem ludzkim: pierwsze – przed potopem – z Adamem, drugie – po potopie – z Noem, trzecie, które dało [ludziom] Prawo, z Mojżeszem i czwarte, które odradza człowieka i skupia w sobie wszystkie poprzednie za sprawą Ewangelii, wspierając ludzi i wznosząc ich na jej skrzydłach ku niebieskiemu królestwu (Adv. Haereses III, 11,8)<sup>3</sup>.

Kolejność wymieniania zwierząt (lew, cielec/wół, człowiek, orzeł) zaczerpnął Ireneusz z Apokalipsy. Jeśli założyć konsekwencję pisarza, to dalsze jego rozważania sugerują, że symbolu Ewangelii Jana upatrywał w lwie, Ewangelii Łukasza w wole, Ewangelii Mateusza w człowieku, a Ewangelii Marka w orle. Ciekawsze jednak wydaje się implikowane nawiązanie Ireneusza do Ezechiela i obrazu tetramorficznych postaci. O ile każda z czterech ewangelii, rozumianych jako teksty/utwory przypisywane konkretnym autorom, rzeczywiście może skupiać się najbardziej na jednym aspekcie dzieła Chrystusa, o tyle ewangelia pojmowana jako całościowe świadectwo, jedna zbawcza dobra nowina o Jezusie Chrystusie, musi mówić o wszystkich aspektach zbawienia, ujmując je w sposób równorzędny, a nie hierarchiczny. Nie było to odosobnione przekonanie, o czym świadczy m.in. harmonizacja ewangelii dokonana w II w. przez Tacjana (*Diatessaron*). Harmonizacja dotyczy jednak poziomu literalnego, tymczasem najbardziej adekwatnym symbolem ewangelii postrzeganej ponadliteracko wydały się Ireneuszowi postaci opisane przez Ezechiela, utożsamiane z cherubami. Nieprzypadkowo wcześniej wspomina o cherubinach, wśród których zasiada Bóg/Logos, i nieprzypadkowo wyraźnie mówi o czterech obliczach cherubów, z których każde odnosi się do jedyne Syna Bożego. Wiele wyjaśnia zastosowana tu terminologia wskazująca na źródło obrazowania. O ile w stosunku do czterech

---

<sup>2</sup> Por. B. Studer, *Biblia odczytywana w Kościele*, [w:] *Historia teologii I. Epoka patrystyczna*, red. A. di Berardina, B. Studer, Kraków 2003, s. 465-476.

<sup>3</sup> Za: <http://www.ccel.org/ccel/schaff/anf01.ix.iv.xii.html> (9.11.2009).

apokaliptycznych istot żyjących (zwierząt) użyta jest fraza ζῶον (*animal*) ὁμοιον (*simile*), o tyle w stosunku do poczwórnego kształtu Ewangelii i Ezechielowych czterokształtnych istot/cherubów użyte jest określenie τετράμορφον (*quadriforme*).

Wydaje się, że dla Ireneusza istotniejsze znaczenie niż samo odwołanie się do symboliki zwierząt/istot żyjących ma liczba cztery. Pisarz poszukuje uzasadnienia dla przyjęcia tych czterech ewangelii za normatywne dla chrześcijaństwa, dlatego odwołuje się do powszechnie znanej symboliki czwórki oznaczającej uniwersum/jednię. Uniwersum tworzą obecne w argumentacji Ireneusza cztery strony świata, cztery wiatry<sup>4</sup> i nieobecne tutaj cztery elementy: woda, powietrze, ogień, ziemia<sup>5</sup>, cztery pory roku rządzące czasem, cztery epoki w dziejach ludzkości, cztery okresy składające się na całe życie człowieka (dzieciństwo, młodość, dojrzałość, starość). W numerologicznych spekulacjach pitagorejskich suma czterech liczb: 1+2+3+4 daje równie doskonałą i pełną liczbę 10<sup>6</sup>. Ireneusz zwraca się jednak ku religijnym aspektom znaczenia czwórki. Powołuje się zatem na cztery strony świata stworzonego przez Boga, i na cztery apokaliptyczne zwierzęta, i na cztery oblicza cherubów, i na cztery przymierza, jakie Bóg zawierał z ludźmi. Strategię tę wymusiły dwie przyczyny: po pierwsze – dyskusje z heretykami, którzy nie uznawali wszystkich czterech ewangelii za natchnione (np. Marcjon), lub – przeciwnie – przyjmowali autorytet większej ilości lub innych ksiąg (np. walentynianie i preferowana przez nich *Ewangelia Prawdy*); po drugie zaś takie jawne odwołanie się do Starego Testamentu w przytoczeniu niedokładnych cytatów i w obrazach również stanowiło element polemiki z tymi, którzy pisma pierwszego Przymierza odrzucali jako zbyteczne, a nawet szkodliwe.

Łącząc obrazy nowo- i starotestamentowe i odnosząc je jednoznacznie do Chrystusa Ireneusz stosuje powszechną od czasów Justyna Męczennika (ok. 100-165) typologiczną i alegoryczną metodę interpretacji Starego Testamentu. Oczywiście, sposób ten stosował już apostoł Paweł (np. Ga 4,21-31), ale w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i w dobie kontrowersji dotyczących Starego Testamentu apologetyczna typologia była jednym z instrumentów „chrystianizacji” Biblii żydowskiej (zarówno w wariantcie palestyńskim jak i aleksandryjskim).

---

<sup>4</sup> D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 44.

<sup>5</sup> Por. niżej.

<sup>6</sup> D. Forstner, dz. cyt., s. 44-45.50.

Tym samym tropem eksponującym jednię i doskonałość, na którą składają się cztery elementy, podąża Atanazy (295-373). Jego typologia ma charakter o wiele bardziej dewocyjny, skupia się bowiem na duchowym rozwoju człowieka. W dziele *De paradiso*, analizuje obraz czterech rajszych rzek wypływających z jednego źródła (Rdz 2,8-14) symbolizujących cztery cnoty kardynalne, których źródłem jest Chrystus, a które nawadniają, wzbogacają ludzką duszę. Obraz rajszych rzek pojawia się też u Hieronima (331-420) w jego *Komentarzu do Ewangelii Mateusza*. Tym razem rzeki są uznane za prefigurację czterech ewangelii wypływających z jednego źródła i używających Kościoł<sup>7</sup>.

Hieronim jest tym, który miał, jak się wydaje, największy wpływ na rozpowszechnienie i pewną standaryzację symboliki tetramorficznych postaci z wizji Ezechiela i Apokalipsy w odniesieniu do poszczególnych ewangelii i ewangelistów. I to nie tylko ze względu na przekonującą argumentację opartą na zdaniach inicjalnych, ale także ze względu na skojarzenia, jakie wywołuje użyty przez niego rzeczownik *animal/animalia* oddający hebrajskie  $\text{חַיָּוָה}$  *hajjah/hajjot* i greckie  $\zeta\omega\nu/\zeta\omega\alpha$  – istotę żyjącą. Choć etymologicznie jest to wierny przekład, rzeczowniki we wszystkich trzech językach zwierają element oznaczający życie, to jednak łacińskie *animal* kojarzy się raczej ze zwierzęcością niż z istotami homoidalnymi mającymi tylko niektóre zwierzęce atrybuty.

W swoim *Komentarzu do Ewangelii Mateusza* Hieronim pisze: *Oto są cztery ewangelie, dużo wcześniej przepowiedziane, o czym zaświadcza Księga Ezechiela, w której pierwsza wizja tak jest [z ewangeliami] powiązana: „A w środku coś jakby na podobieństwo czterech istot żywych: twarz ich [jak] oblicze człowieka i oblicze lwa, i oblicze wołu i oblicze orła”. Pierwsze ludzkie oblicze oznacza Mateusza, który jakby o człowieku na początku [swojej ewangelii] napisał: „Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama”. Drugie [oblicze symbolizuje ewangelię] Marka, w której słyhać głos lwa ryczącego na pustyni: „Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki jego”. Trzecie [oblicze] – wołu – wyobraża to, że ewangelista Łukasz od kapłana Zachariasza [swoją ewangelię] rozpoczął. Czwarte [oblicze] symbolizuje ewangelistę Jana, który przyjąwszy skrzydła orła i spiesząc ku wyższym [rejonom] naucza o Słowie Bożym<sup>8</sup>*. Sugestie Hieronima okazały się nie do końca przekonujące dla Augustyna, który nie tylko w typologii

<sup>7</sup> J. O'Reilly, *Patristic and Insular Traditions of the Evangelists: Exegesis and iconography of the Four-Symbols Page*, <http://www.ucc.ie/latinbible/oreilly.htm> (10.11.2009).

<sup>8</sup> Za: <http://www.ccel.org/ccel/schaff/hcc1.i.XII.78.html> (9.11.2009).

odchodził od przyjętych schematów. Znanie jest jego dość odosobnione w IV/V w. zdanie na temat Ewangelii Marka będącej streszczeniem dzieła Mateusza. Ten sam indywidualizm widać też w interpretacji tetramorficznej symboliki. W pracy *O zgodności ewangelistów (De consensu evangelistarum 1.2.6.4.8)* biskup Hippony krytykuje najpierw inne przyporządkowania i wyjaśnia, dlaczego racji nie mają ci, którzy – jak Ireneusz – upatrują symbolu Mateusza w człowieku, symbolu Marka w orle, a lwa w Janie. Ci bowiem powierzchownie traktują ewangelie i biorą pod uwagę tylko pierwsze zdania poszczególnych tekstów, nie bacząc na dalszą narrację. Tymczasem na królewskość zaakcentowaną przez Mateusza wskazuje nie tylko genealogia, choć rzeczywiście ewangelista ten opowiedział, jak *Pan stał się człowiekiem rodząc się w królewskim rodzie*; ewidentnym dowodem królewskiego majestatu Jezusa jest pokłon złożony Jezusowi przez trzech magów ze Wschodu prowadzonych przez gwiazdę i strach Heroda przed narodzinami nowego króla. Łukaszowi przypisuje Augustyn symbol wołu, ponieważ *Łukasza interesuje bardziej kapłańskie pochodzenie Pana i [Jego kapłański] stan*. Opisuje fakty, których nie ma w innych ewangeliach, ponadto wydaje się, że pierwszą wzmiankę o poświęceniu Jezusa można spotkać już w Łk 2,22-24, gdy mowa jest o zgodnym z żydowskim obyczajem przyniesieniu małego Jezusa do świątyni i poświęceniu Go Bogu. Markowi przysługuje symbol człowieka, ponieważ nie eksponuje ani królewskiego majestatu Jezusa, ani Jego kapłańskiej godności<sup>9</sup>. Do Jana pasuje orzeł, *ponieważ to Jan unosi się jak orzeł ponad chmury ludzkich ułomności i dostrzega światło wiecznej prawdy oczami gorliwego serca*<sup>10</sup>. Ekspozycja Ewangelii Jana powtarza się w innej pracy – *Tractatus in Joannis Evangelium 36,5*, gdzie Augustyn zauważa, że trzy ewangelie, nazwane później synoptycznymi, są przede wszystkim zapisem ludzkiego życia Jezusa, a ich autorzy zdają się tak prowadzić narrację, jakby towarzyszyli Jezusowi w Jego ziemskiej wędrówce. Inaczej Jan, któremu ten ziemski aspekt egzystencji Jezusa jakby ciążył; dlatego rozpoczyna swoją ewangelię relacją przypominającą grzmot burzy. I żeby ciąg dalszy z tym efektownym początkiem korespondował, musi przyjąć inny punkt widzenia, *tak mówić o bóstwie naszego Pana jak nikt inny*<sup>11</sup>. Nawiązując już bezpośrednio do Ezechiela, Augustyn nazywa poczwórną ewangelię czterokołowym

---

<sup>9</sup> [http://catholic-resources.org/Art/Evangelists\\_Symbols.htm](http://catholic-resources.org/Art/Evangelists_Symbols.htm) (12.11.2009).

<sup>10</sup> <http://www.ccel.org/ccel/schaff/hcc1.i.XII.78.html> (9.11.2009).

<sup>11</sup> Tamże (9.11.2009).

wozem/rydwanem Pana (por. Ez 1,15-21; 10,9-11.13.16-19), *na którym Pan podróżuje po świecie i podbija narody, aby nałożyć im swoje lekkie jarzmo*<sup>12</sup>.

W literaturze patrystycznej pojawiają się też inne warianty klasyfikacji, którym towarzyszy argumentacja zbliżona do tej stosowanej przez Ireneusza i Hieronima. Akcent częściej jednak spoczywa na odnajdywaniu analogii pomiędzy cechami emblematu i desygnatu niż na łączeniu cech czterech przedstawień i odnoszeniu ich do jednej postaci/jednej osoby/jednego elementu. Stąd prawdopodobnie rozpowszechnienie się, zwłaszcza w chrześcijańskiej ikonografii, symboli nawiązujących częściej do zoomorficznych istot z Apokalipsy niż do tetramorficznych cherubinów z Księgi Ezechiela. Pseudo-Atanazy (*Synopsis Scripturae Sacrae*) np. przypisuje Mateuszowi symbol człowieka, Markowi symbol cielca, Łukaszowi symbol lwa, Janowi, symbol orła. Beda Venerabilis (673-735) preferuje symbolikę Augustyna (lew – Mateusz, człowiek – Marek, wół – Łukasz, orzeł – Jan), ale zdaje się być w tym odosobniony, ponieważ w VII/VIII w. dominuje już klasyfikacja Hieronima rozpowszechniona i uzupełniona o elementy teologii duchowości przez Grzegorza Wielkiego (540-604).

Nieco wcześniej, w V w., zoomorficzną symbolikę według założeń Hieronima spopularyzował w *Carmen Paschale* łaciński poeta Sedulius. Nie ograniczył się jednak do prostego przyporządkowania, lecz połączył w swoim utworze różne tradycje egzegetyczne. Przytacza m.in. symbolikę czterech ewangelii jako czterech rajskich rzek wypływających z jednego źródła i nawadniających cztery strony świata, czym nawiązuje do Atanazego i Hieronima. Podobnie jak Ireneusz odwołuje się do znaczenia czwórki jako jedni i kosmicznej harmonii i wiąże czterech ewangelistów z czterema porami roku, a następnie – przez dodatkowe rozszerzenie – z dwunastoma apostołami, którzy mają odpowiadać dwunastu miesiącom i dwunastu godzinom dnia<sup>13</sup>.

Jak już wspomniano, orędownikiem i popularyzatorem klasyfikacji Hieronima okazał się Grzegorz Wielki, który w *Homiliach na Księgę Ezechiela* z 593 r. potwierdza przyporządkowanie: Mt – człowiek, Mk – lew, Łk – wół, J – orzeł, posługując się argumentacją krytykowaną przez Augustyna: *ponieważ Mateusz rozpoczyna od ludzkiego pochodzenia [Pana], jemu należy się [symbol] człowieka; za sprawą wołania na pustyni Marka należycie [symbolizuje] lew; ponieważ Łukasz rozpoczyna od ofiary, dobrze [reprezentuje go] cieliec; ponieważ Jan rozpoczyna od prawdziwego, boskiego Słowa, słusznie*

---

<sup>12</sup> Tamże (9.11.2009).

<sup>13</sup> J. O'Reilly, art. cyt. (10.11.2009).

jest on symbolizowany przez orła<sup>14</sup>. Zaznacza jednak, że wszystkie ewangelie muszą być traktowane jak jedna, cała prawda i całe objawienie Chrystusa i o Chrystusie. Dlatego czterokształtne postaci z wizji Ezechiela symbolizują z jednej strony całe zbawcze dzieło Chrystusa: człowiek – wcielenie, wół – poświęcenie, lew – zmartwychwstanie, orzeł – wniebowstąpienie. W *Moraliach* doprecyzowuje, że postać człowieka odpowiada ludzkiej naturze Chrystusa, wół Jego cierpliwości, lew Boskiej mocy, orzeł Jego powrotowi do nieba<sup>15</sup>. Ponadto każda z fizycznych cech tetramorfów znajduje swoje teologiczne (i skryptyurystyczne) uzasadnienie. Oblicze podobne do ludzkiego oznacza np. tego, który przyjął postać sługi, stał się podobnym do ludzi, a w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka (Flp 2,7). Okazuje się jednak, że Grzegorz w swoich symboliczno-teologicznych dociekaniach nie jest zupełnie pionierski i oryginalny. Przekonanie o lwie symbolizującym zmartwychwstanie zaczerpnął zapewne od Ambrożego (ok. 339-397), który komentując Rdz 49,9, odpoczywającego i zbudzonego lwa odnosi do zmartwychwstania Chrystusa: *Widzę go martwym z Jego własnej woli, widzę śpiącym na własne życzenie. Czyż ten, który czyni wszystko własną mocą, będzie potrzebował pomocy kogoś innego, aby zmartwychwstać? Sam więc jest sprawcą swego zmartwychwstania, bo On jest Panem śmierci; na Niego czekają narody (De benedictionibus patriarcharum IV, 20)*<sup>16</sup> i z popularnego *Fizjologa* z II w., wedle którego młode lwy rodzą się martwe i po trzech dniach zostają ożywione troskliwym lizaniem i oddechem matki lub głośnym rykiem lwa-ojca. Przekonanie o tym, że Chrystus jest jednocześnie kapłanem i ofiarą przypuszczalnie przejął Grzegorz od Ambrożego z *Expositio evangelii secundum Lucam*, natomiast porównanie Zbawiciela do orła znajduje się w dziele przypisywanym Grzegorzowi z Elwiry (IV w.), który twierdzi, że Chrystus jak orzeł uniósł się do Ojca i zabrał ze sobą zdobycz – człowieka, którego wyrwał z paszczy nieprzyjaciela<sup>17</sup>.

Z drugiej strony cztery różne oblicza czterech zoomorficznych istot wskazują, że mimo wyraźnego wyekspowowania jednego z aspektów dzieła

<sup>14</sup> Tamże (10.11.2009).

<sup>15</sup> S. Kobielaus, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, Warszawa 2000, s. 88.

<sup>16</sup> Za: *Ancient Commentary on Scripture. Old Testament II. Genesis 12-50*, ed. M. Scheridan, Downers Grove 2002, s. 330. Podobną symbolikę rozwija Julian z Toledo, nawiązując do tego samego fragmentu Rdz i do Augustyna: *Czyż On sam nie jest szczenięciem lwa, skoro urodził się jako mały; czyż nie stąpił na krzyż, aby tam zasnąć, gdy skłoniwszy głowę oddał ducha; czyż nie spał jak lew, skoro i w samej śmierci nie został zwyciężony, lecz sam zwyciężył; czyż nie wskrzesił Go ze śmierci Ten, którego żaden człowiek nie widzi i nie może widzieć*, za: S. Kobielaus, dz. cyt., s. 89.

<sup>17</sup> S. Kobielaus, dz. cyt., s. 90.



Chrystusa, każdy z ewangelistów głosi przecież całą prawdę<sup>18</sup> i narracja każdego partycypuje w tej prawdzie. Ujmując w ten sposób jedność ewangelii jako dobrej nowiny, Grzegorz zbliża się do spojrzenia Ireneusza i stara się je rozwinąć. Dostrzega mianowicie nie tylko poczwórne oblicza tajemniczych Ezechielowych istot, ale także ich cztery skrzydła i cztery ręce. Skrzydła pozwalają każdemu z ewangelistów wznieść się i rozważać – każdy na swój sposób – tajemnicę wcielenia. Ręce natomiast wskazują cztery strony świata, kierunki rozprzestrzeniania się ewangelii po całym świecie. Koresponduje to z ogólną biblijną symboliką ręki, według której kończyzna ta oznacza działanie (Rdz 20,5), energię, zapal do czynu (Iz 35,3)<sup>19</sup>.

Szczególnie godne uwagi wydaje się dostrzeganie przez Grzegorza w tetramorfach symbolicznej harmonicznego relacji pomiędzy Starym a Nowym Testamentem. Cztery oblicza wskazują więc nie tylko na poczwórną ewangelię, ale też na cztery rodzaje pism tworzące jedno całe objawienie: Prawo, Prorocy, Ewangelie, pisma apostołskie<sup>20</sup>.

Trzeba pamiętać, że aktywność Grzegorza Wielkiego przypada na okres, kiedy chrześcijaństwo wciąż pozostawało rozdarte pomiędzy zwolenników i przeciwników (ogólnie zwanych monofizytami) soboru w Chalcedonie (431), na którym padły doniosłe chrystologiczne orzeczenia dotyczące dwóch natur w Chrystusie: [...] *jest jeden i ten sam Syn, Pan nasz, Jezus Chrystus, doskonały w Bóstwie i doskonały w człowieczeństwie, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, [...] jednego i tego samego Chrystusa Pana, Syna Jednorodzonego należy wyznawać w dwóch naturach bez mieszania, bez zmiany, bez rozdzielania i rozłączania. Nigdy nie zanikły różnice natur przez ich zjednoczenie, ale została zachowana właściwość obu, tworząc jedną osobę i jedną hipostazę. Nie można Go dzielić na dwie osoby ani ich w Nim rozróżniać, ponieważ jest jeden i ten sam Syn Jednorodzony, Słowo Boże, Pan Jezus Chrystus, jak przedtem Prorocy o Nim nauczali, jak sam Jezus Chrystus nas pouczył i sam przekazał Symbol Ojców*<sup>21</sup>. Kontrowersje w V/VI w. obejmowały przede wszystkim zagadnienia ontologiczne, istnienie Chrystusa jako Boga i człowieka, mniej interesowano się soteriologią. Daje się też zauważyć pewne odejście od skrypturyzmu i sprowadzenie Biblii do zbioru tekstów źródłowych wykorzystywanych do potwierdzenia powstających dogmatów ukierunkowanych na rozważanie

<sup>18</sup> J. O'Reilly, art. cyt. (10.11.2009).

<sup>19</sup> D. Forstner, dz. cyt., s. 352.

<sup>20</sup> J. O'Reilly, art. cyt. (10.11.2009).

<sup>21</sup> Za: M. Starowieyski, *Ze świata wczesnego chrześcijaństwa*, Pelplin 1998, s. 193.

tajemnicy Chrystusa, a nie dziejów zbawienia<sup>22</sup>. Należy więc docenić dążenia Grzegorza do przywrócenia całościowego chrystocentrycznego, chrystoteleologicznego i soteriologicznego postrzegania Biblii.

Z drugiej strony – można też zauważyć, że kryzys biblicyzmu zbiegł się z pewnym impasem intelektualnym<sup>23</sup>. Teologia stała się domeną uczonych, zaprzestano przysłowiowych sporów na konstantynopolitańskich targach o natury Chrystusa. Skomplikowane dociekania i już funkcjonujące dogmaty coraz częściej znajdowały za to wyraz w ikonografii, która odwoływała się do wyrafinowanej i bogatej symboliki. Niekiedy jako przykład łączenia rozwoju chrześcijańskiej symboliki z chrystologicznymi orzeczeniami soborów powszechnych podaje się pochodzącą z VI w. mozaikę z absydy bazyliki św. Apolinarego w Classe koło Rawenny. Czyni tak m.in. R. Harries, choć przyznaje ona, że trudno udowodnić bezpośredni związek dogmatów dotyczących dwóch natur Chrystusa z zoomorficznymi przedstawieniami ewangelistów<sup>24</sup>. W centrum mozaiki, na błękitnym polu z 99 gwiazdami znajduje się krzyż podpisany u góry greckim akronimem *ichthys* (Ιησοῦς Χριστὸς θεοῦ υἱὸς σωτήρ), u dołu zaś łacińską frazą *Salvus mundi*. Jego poprzeczna belka zakończona jest literami A i Ω, co jednoznacznie wskazuje na eschatologiczną i apokaliptyczną orientację i inspirację. Ponadto krzyż z umieszczoną w jego centrum małą ikoną Jezusa zastępuje całą postać przemienionego Chrystusa w tej scenie, która wyobraża transfigurację. Na Górze Przemienienia Jezus ujawnił wybranym apostołom (Janowi, Jakubowi i Piotrowi przedstawionym tu jako owce) swoją boską naturę, pozostając jednocześnie w ludzkiej postaci. Na boską naturę mają wskazywać jaśniejące oblicze i szaty, które uważane były za atrybut Boga, oraz chmury, które w Starym Testamencie zwiastowały teofanię.

Symbole czterech ewangelistów umieszczone zostały na mozaice wyżej, w chmurach, które – jak wspomniano – sygnalizowały bożą obecność. Oznacza to z jednej strony, że wszyscy hagiografowie dają świadectwo temu bogoczości Chrystusa, choć nie wszyscy umieścili scenę transfiguracji w swoich pismach. Opuszcza ją Jan, być może dlatego jego symbol – orzeł – jest nieco mniejszy niż inne figury. Co ciekawe, wyeksponowane

---

<sup>22</sup> L. Perrone, *Wpływ dogmatu chalcedońskiego na refleksje teologiczną między IV a V Soborem Ekumenicznym*, [w:] *Historia teologii I*, dz. cyt., s. 559.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> R. Harries, *Signs and Wonders: Artistic Representation of the Evangelists and the Development of Early Christian Orthodoxy*, [http://acmrs.org/conferences/Undergrad%20Conference/Online%20Publications%202008/Harries\\_Signs-and-Wonders.pdf](http://acmrs.org/conferences/Undergrad%20Conference/Online%20Publications%202008/Harries_Signs-and-Wonders.pdf) (10.11.2009).

zostały symbole człowieka (prawdopodobnie Mt) i wołu (prawdopodobnie Łukasza), na dole zaś dodatkowo umieszczony i podpisany portret ewangelisty Mateusza<sup>25</sup>, pochodzący z późniejszego okresu (przypuszczalnie z XI - XII w.). Być może w ten sposób zaznaczono bezpośrednie źródło inspiracji dla tego przedstawienia, tym bardziej że – jak wspomniano – Jan nie umieszcza tej sceny w swojej ewangelii, a Marek stosuje bardziej oszczędny opis (nie wspomina np. o jaśniejącym/zmienionym obliczu Jezusa – Mk 9,2-3 por. Mt 17,2; Łk 9,29).

Portret błogosławiącego Chrystusa między ewangelistami jednoznacznie wskazuje na zrównanie boskiej godności Syna i Ojca. Jeśli odczytywać całe to przedstawienie w kontekście teofanijnym, analogie z opisem Ezechiela nasuwają się same: postaci uskrzydłonych zwierząt odpowiadają tetramorficznym istotom widzianym przez proroka. Tym bardziej, że orzeł i lew całe, a człowiek i wół częściowo wykonane są ze „złotych” kamieni, a opis biblijny wspomina o *blasku wypolerowanej miedzi* (Ez 1,37). Chrystus otoczony aureolą odpowiadałby po pierwsze zwiastującemu bożą obecność ogniovi, czemuś, co *pojawiło się między* [tetramorficznymi] *istotami* i wyglądało *jak żarzące się w ogniu węgle*, było *podobne do pochodni* i *poruszało się między tymi żywymi istotami*, po drugie – zarysowi postaci człowieka (Ez 1,26) i blaskowi *pozlacanego srebra, jak widok ognia wewnątrz niego wokół* (Ez 1,27). Trzymana przez Chrystusa księga może oznaczać zarówno jedność czterech ewangelii naświetlających różne aspekty osobowości i posłannictwa Chrystusa, jak i chrystoteleologiczną jedność Starego i Nowego Testamentu. W jednym i drugim przypadku byłoby to nawiązanie do opinii i metodologii wcześniejszych pisarzy.

Co ciekawe, podwójną naturę Chrystusa, o którą spierano się po Chalcedonie, zaczął symbolizować też sam lew. U podstaw tego symbolu stoi przekaz *Fizjologa*, że lwy śpią z otwartymi oczami. Przeniesienie tego przekonania na Chrystusa ukrzyżowanego zaowocowało wiarą, że na krzyżu usnęło człowieczeństwo Chrystusa, Jego bóstwo zaś jak lew czuwało.

Pozornie w kontekst impasu intelektualnego wpisuje się też zastąpienie dominującej w starożytności formy traktatu teologicznego i/lub moralnego poświęconego symbolice tetramorfów naiwnymi z pozoru rymowankami. Jednak to właśnie w utworach przypisywanych Adamowi od św. Wiktora (zm. ok. 1182) odnaleźć można niemal wszystkie biblijne skojarzenia związane z symboliką zwierząt i symboliką czwórki. Najbardziej chyba znane są frazy z

---

<sup>25</sup> Por. G. Bustacchini, *Rawenna. Mozaiki, zabytki i otoczenie. Przewodnik historyczno-artystyczny*, Rawenna (bez roku wydania), s. 141.

poematu/hymnu o sugestywnym tytule *Lucundare plebs fidelis* (*Wesel się, ludu wierny*). Już na początku Adam wyraźnie wskazuje na podwójne źródło symboliki – Księgę Ezechiela i Apokalipsę, którą parafrazuje. Wyjaśnia też, że zwierzęta opisane w Objawieniu symbolizują ewangelistów, którzy dali początek większości nauk kościelnych (*quorum iber doctrinarum/stillat in ecclesia*)<sup>26</sup>. Powtarza argumentację Hieronima i przypisuje Mateuszowi symbol człowieka, Markowi symbol lwa, Łukaszowi symbol wołu, a Janowi symbol orła. Ale tłumaczy, że to jest tylko forma materialna, zewnętrzna, obrazowanie, pod którym kryje się głębsza, duchowa treść. Na to duchowe znaczenie mają wskazywać zaczerpnięte z opisu Ezechiela koła i skrzydła. Pierwsze pozwalają odejść od literalnego znaczenia, drugie wznieść się na wyżyny intelektu i odkryć prawdziwy sens zwierzęcej symboliki. W dalszych wyjaśnieniach można rozpoznać wpływy Grzegorza Wielkiego, Adam bowiem cztery istoty odnosi do czterech aspektów zbawczego dzieła Chrystusa: wcielenia (człowiek), ofiary (wół), zmartwychwstania (lew) i wniebowstąpienia (orzeł). Nie poprzestaje na tym i sięga do uniwersalistycznej symboliki czwórki przytaczając obraz czterech rajszych rzek wypływających ze źródła, którym jest Chrystus. Jest to wyraźna aluzja do interpretacji Atanazego i Hieronima<sup>27</sup>. Hymn kończy się wezwaniem do nawrócenia, porzucenia grzechów, osiągnięcia chrześcijańskiej doskonałości i świętości – znów charakterystyczne znaczenie czwórki – dzięki naukom zaczerpniętym z czterokształtnej ewangelii.

Wielokrotnie wyżej wspomniano o rozumieniu czwórki w kategoriach uniwersum, jedni, pełni, doskonałości i anonsowano interpretację kosmiczną, do której sięgał już Ireneusz, gdy pisał o czterech stronach świata i czterech wiatrach. Pewnego rodzaju kompendium takiej symboliki zaczerpniętej zarówno z pism kanonicznych jak i apokryficznych przedstawia pochodzące z VII w. dzieło *Wyjaśnienie czterech ewangelii* (*Expositio quatuor evangeliorum*) Pseudo-Hieronima. Żywiołem Mateusza jest ziemia, żywiołem Marka – woda, żywiołem Łukasza – ogień, a Jana – powietrze<sup>28</sup>, co wynika z początkowych fraz każdej ewangelii: Mateusz podaje ziemski rodowód Jezusa, Marek działalność Jana Chrzciciela nad Jordanem, Łukasz okadzanie ołtarza, a Jan preegzystencję Logosu w niebie. Ponadto każdy z ewangelistów łączony jest z jedną z rajszych rzek poprzez odniesienie imienia hagiografa do etymologii nazwy rzeki. Rzeki/ewangeliści/ewangelie te mają oczywiście swoje źródło w Chrystusie. Pojawiają się też interesujące interpretacje antropologiczne, jedna

<sup>26</sup> Za: *The Hymnal 1982 Companion*, V 2. *Hymns 1-384*, ed. R.F. Glover, New York 1994, s. 483.

<sup>27</sup> Zob. wyżej.

nawiązująca do czterech żywiołów kosmicznych, druga będąca grą językową ze słowem *adam* (człowiek). Według pierwszej można zestawić żywioły i elementy charakteryzujące cielesny aspekt ludzkiej egzystencji: powietrze i oddech, ogień i krew, wodę i żądze, ziemię i ciało (*aer-flatus; ignis-sanguis; aqua-flamma; terra-corporis*)<sup>29</sup>. Druga, zaczerpnięta od Augustyna, powiada, że w Adamie (mikrokosmosie) znajduje odbicie cały kosmos (makrokosmos); akronimiczne zaś odczytanie tetragramu Adam pozwala dostrzec w nim greckie nazwy czterech stron świata: *Anatole, Dysme, Arctos, Mesembria* (Ἀνατολή, Δυσμή, Ἄρκτος, Μεσημβρία)<sup>30</sup>. W dalszej soteriocentycznej interpretacji – ludzkość zostanie wezwana z czterech stron świata, by dopełniło się dzieło zbawienia, o którym zaświadcniają cztery ewangelie: *Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym* (καὶ ἕξουσιν ἀπὸ ἀνατολῶν καὶ δυσμῶν καὶ ἀπὸ βορρᾶ καὶ νότου καὶ ἀνακλιθήσονται ἐν τῇ βασιλείᾳ τοῦ θεοῦ Łk 13,29)<sup>31</sup>, a krzyż Chrystusa swoimi czterema ramionami wyznaczającymi kierunki świata, z których wierni zostaną wezwani, uosabia też to eschatologiczne zjednoczenie: *A ja, gdy będę wywyższony nad ziemię, pociągnę wszystkich do siebie* (J 12,32)<sup>32</sup>. Tę kosmiczną interpretację podjęli później Kasjodor (ok. 485-583) i Raban Maur (ok. 780-856), a w apokryficznej *Księdze Henocha słowiańskiej* (IX w.) sam Bóg wypowiada się na temat symboliki imienia Adam i połączenia jej z czterema gwiazdami/konstelacjami: *I ja dałem mu imię składające się z czterech liter – czterech stron świata [...]. I ja wyznaczyłem dla niego cztery specjalne gwiazdy, i nazwałem je imieniem Adam*<sup>33</sup>. W średniowieczu osoby ewangelistów łączono z kierunkami świata w sposób, który można spotkać m.in. u bardzo popularnego w XII w. Honoriusza z Autun (zm. 1151): Mateusza z Północą, Łukasza z Zachodem, Marka ze Wschodem, a Jana z Południem<sup>34</sup>.

Oczywiście tego typu interpretacje można mnożyć. W ciągu wieków pojawiały się coraz bardziej wyrafinowane, spekulatywne, czasem wydumane znaczenia zarówno poszczególnych zwierząt, jak i ewangelii, ewangelistów,

<sup>28</sup> Por. niżej inne przyporządkowanie.

<sup>29</sup> J. O'Reilly, art. cyt. (10.11.2009).

<sup>30</sup> Trzeba jednak dodać, że o ile terminy *anatole* oraz *dysme* rzeczywiście oznaczają kierunki, o tyle *arktos* używany jest raczej na oznaczenie konstelacji (Niedźwiedzica), natomiast *mesembria* to pora dnia.

<sup>31</sup> Grecki tekst ewangelii, gdzie kierunki świata mają inne nazwy, potwierdza nieco wydumaną interpretację dotyczącą kosmicznego Adama.

<sup>32</sup> S. Kobieliński, dz. cyt., s. 211.

<sup>33</sup> Tamże, s. 208.

<sup>34</sup> Por. tamże, s. 81, przypis 40.

czwórki, całości skomponowanej z czterech elementów itp. Wykorzystywano przy tym m.in. obrazy staro- i nowotestamentowe, rozmaite metody wykładu, strukturę tekstu, wewnątrzbiblijne i pozabiblijne nawiązania intertekstualne, analogie oparte często na bardzo dalekich i śmiałych skojarzeniach. I tak np. uważano, że poczwórna struktura ewangelii składająca się z *aeterna, futura, agenda, facta* (wieczności, przeszłości, prowadzenia i działania) odpowiada czterem sposobom interpretacji Biblii anagogicznemu, alegorycznemu, tropologicznemu/moralnemu i historycznemu/literalnemu. Wyróżniano w ewangelii jako całości cztery jej funkcje: zapowiedź, nakaz, świadectwo i wzorzec. Ponadto poszczególne ewangelie miałyby zostać podporządkowane czterem różnym regułom prawnym określonym przez autorów już na wstępie: Mateusz, wspominając o Abrahamie i Dawidzie, stosowałby regułę wiary i wybrania, Marek wspominając Izajasza – regułę prorocką, Łukasz regułę kapłańską, a Jan prawo samego Boga/Chrystusa<sup>35</sup>. Jak widać, ta ostatnia interpretacja jest jedną z licznych wariacji przyporządkowania Ireneusza.

W miarę rozwoju religiologii, *Formgeschichte* i *Redaktionsgeschichte* zaczęto rozpatrywać obraz z wizji Ezechiela i Apokalipsy w świetle mitologii oraz ikonografii mezopotamskiej i egipskiej, a także obrazowania i motywów charakterystycznych dla apokaliptyki żydowskiej. Niektórzy egzegeci uważają wręcz, że wizja Ezechiela utrzymana jest w konwencji inskrypcji i w kontekście mezopotamskiej architektury pałacowej, a szczególnie sali tronowej<sup>36</sup>. Popularność zyskały też interpretacje astrologiczne, a nawet okultystyczne.

Odkrycia archeologiczne i paleograficzne na Bliskim Wschodzie potwierdziły, że główne bóstwa mezopotamskich panteonów miały swoje zwierzęce wyobrażenia. Pod postacią byka przedstawiany był babiloński Marduk, bóg słońca, wróżb i zaklęć, pod postacią lwa – Nergal, bóg światła, orzeł symbolizował Ninurtę, sumeryjskiego boga huraganu, wojny i polowania, a człowiek – Nabu, babilońskiego boga mądrości, wynalazcy sztuki pisarskiej i opiekuna pisarzy<sup>37</sup>. Można nieco bliżej przyjrzeć się tym i innym reprezentacjom, by dostrzec nie tylko reminiscencje pogańskie w tekście Ezechiela i symbolice chrześcijańskiej, ale również teocentryzm tych adaptacji i oryginalność interpretacji.

---

<sup>35</sup> J. O'Reilly, art. cyt. (10.11.2009).

<sup>36</sup> Por. M.S. Odell, *Ezekiel Saw What He Said He Saw: Genres, Forms and the Vision of Ezekiel*, [w:] M.S. Sweeney, E. Ben Zvi, *The Changing Face of Form Criticism for the Twenty-First Century*, Michigan 2003, s. 175.

<sup>37</sup> Por. K. Lyczkowska, K. Szarzyńska, *Mitologia Mezopotamii*, Warszawa 1986, s. 319-321.

W Sumerze czczono Enlila, boga wiatrów, jako *boga z rogami*<sup>38</sup>, w Babilonii wspomnianego wyżej Marduka. Najbardziej znanym świętym bykiem był egipski Apis, reprezentant Ozyrysa (wcześniej Ptaha). W byka wcielali się też niektórzy bogowie greccy, np. Zeus czy Dionizos. W Mezopotamii i basenie Morza Śródziemnego byk uosabiał przede wszystkim siłę i kosmiczną płodność. Wśród Żydów, właśnie ze względu na to przekonanie o sile i płodności, byki uchodziły za wyjątkowe zwierzęta ofiarne składane na ołtarzu tylko w szczególnych okolicznościach, np. jako ofiara ekspiacyjna lub dziękczynna<sup>39</sup>. Jeszcze rzadziej składano w ofierze krowy i to pod warunkiem, że zwierzę było czerwonej maści i bez skazy (Lb 10,1-12; Pwt 21,1-9). Według Metodego z Olimpu (zm. 311) to właśnie doskonała, młoda jałowka, a nie byk/wół/cielec symbolizowała Chrystusa. *Prawdziwą młodą jałowką* – pisał Metody w dziele *O potrawach – jest ciało Chrystusa, które przyjął, aby odnowić świat: zbroszone krwią poniesionych cierpień, bez skazy, niewinne, bez jarzma, bo wolne od grzechu i nieprzywyczone do więzów, wolne od wszelkiej namiętności. Zabita poza obozem, poza Jerozolimą, na czystym nieskalanym miejscu. Przez jej krew zostały uświęcone Kościoły, przez jej popiół oczyszczony lud, przez jej śmierć wszyscy poganie wykupieni od śmierci*<sup>40</sup>. W chrześcijańskiej symbolice byka zmarginalizowano aspekt płodności, wyekspozowano za to aspekt ofiarniczy oraz pokorę, uległość, pracowitość i wytrzymałość zwierzęcia, co pozwoliło odnieść byka/wołu i do Chrystusa, i do apostołów w pokorze i trudzie głoszących ewangelię.

Wydaje się, że lew „od zawsze” uosabiał królewskość, majestat, a jednocześnie budził strach zarówno głośnym rykiem jak i groźnym pomrukiwaniem. Stąd też jego ambiwalentna symbolika – z jednej strony władzy, potęgi, odwagi i waleczności, z drugiej złych mocy, demonów. Co ciekawe, częściej lew pojawiał się jako atrybut lub towarzysz bóstwa niż jako jego bezpośredni reprezentant. Rozpowszechnione dzięki starożytnemu *Fizjologowi* przekonanie o niezwykłej czujności lwa sprawiło, że wizerunki zwierzęcia pojawiały się jako strażnicy obiektów królewskich czy sakralnych (np. lwy z Karkemisz podpierające platformę, lwy umieszczone przy bramie Isztar w Babilonie i przy bramie Nergala w Niniwie; por. też 1 Krl 10,18-21). Z tego samego *Fizjologa*, jak już wyżej wspomniano, zaczerpnięte zostało podanie, że małe lwiątko rodzą się martwe i dopiero troskliwa matka przywraca je do życia, lub też zasypiają zaraz po urodzeniu i budzi je ryk lwa-ojca. To

<sup>38</sup> M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 28.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Za: D. Forstner, dz. cyt., s. 254.

właśnie te obrazy sprawiły, że chrześcijaństwo dostrzegło w lwie symbol zmartwychwstania<sup>41</sup>. Jak zaznaczono, w świadomości mieszkańców Bliskiego Wschodu funkcjonował też negatywny obraz lwa uważanego są symbol złych mocy. Jako lwa wyobrażano sobie np. jedno z wcieleń babilońskiego Nergala – Irre/Erę zsyłającego wszelkie zarazy<sup>42</sup>; w Biblii lew jest symbolem budzących groźbę najeźdźców napadających na Izrael, symbolem otchłani i zaświatów, wierzone bowiem, że człowiek zagrożony śmiertelnym niebezpieczeństwem widzi coś na kształt ryczącego lwa, który otwiera przed nim swoją paszczę (por. Ps 21,14,22)<sup>43</sup>. Pejoratywne postrzeganie lwa obecne było też w chrześcijaństwie. Przed szatanem krążącym jak lew i obserwującym, kogo pożreć, przestrzega autor 1 P (5,8), a Samson rozdierający lwa uważany jest za typ Chrystusa zwyciężającego złe moce, śmierć, szatana (Sdz 14,5n)<sup>44</sup>.

Orzeł o głowie lwa pojawia się już w ikonografii sumeryjskiej jako symbol boga Ninurty/Ningirsu. W starożytnej Syrii ptak z ludzkimi ramionami wskazywał na adorację słońca. Grecy nazywali go ptakiem niebieskim, ptakiem burzy, uważali za króla ptaków, którego nie trafiają ciskane przez Zeusa pioruny. Orzeł zresztą sam stał się nosicielem Zeusowych piorunów i stanowił jeden z atrybutów greckiego ojca bogów. Bardzo często symbol orła można było zobaczyć nad drzwiami greckich domów; zwierzę miało chronić mieszkańców przed piorunami i przed złymi duchami. Niezwykle popularny stał się orzeł w Rzymie, zarówno jako godło legionów, jak i symbol duszy cesarza, która ulatuje ku niebu. Jest to zapewne adaptacja starszej tradycji dotyczącej fenickiego boga Melkarta, opiekuna Tyru, który ze względu na ludzkość dokonał samospalenia na stosie. Nie zginął jednak, lecz przemienił się w orła i uleciał z płomieni ku niebu, zwyciężając w ten sposób śmierć. Pisarz rzymski – Pliniusz Starszy (I w.) wierzył, że orły poddają swoje młode próbie zmuszając je do patrzenia prosto w słońce. Słabe osobniki ślepy i były wyrzucane z gniazda. Jeden z wariantów tego motywu z chrystologicznym rozwinięciem pojawia się też w jednym z kazań Ambrożego. Największy jednak wpływ na rozwój symboliki związanej z orłem miał *Fizjolog*, wedle którego starzejące się orły mające kłopoty ze wzrokiem i z lataniem specjalnie wzbijają się prosto do słońca, aby to spaliło ich skrzydła i wypaliło wzrok. Potem spadają do wyszukanego wcześniej czystego źródła, w którym zanurzają się trzykrotnie i odzyskują młodość. Łatwo ten obraz odnieść przede wszystkim do katechumena zanurzanego w wodzie podczas chrztu, który prowadził do

---

<sup>41</sup> Por. wyżej.

<sup>42</sup> K. Łyczkowska, K. Szarzyńska, dz. cyt., s. 318; inaczej M. Lurker, dz. cyt., s. 111.

<sup>43</sup> M. Lurker, dz. cyt. s. 111.



duchowego odrodzenia. Echa przekonania o odradzaniu się orła znajdują się też w samej Biblii (np. Iz 40,31; Ps 103,5). Oczywiście nie można pominąć też aspektu wizualnego, który wpływał na postrzeganie orła. Już sam widok ptaka, zwłaszcza w locie, budził zachwyt i powszechnie uważano go za uosobienie wzniosłości, duchowości, a także odwagi i szybkości<sup>45</sup>. Trzeba jednak zauważyć, że ze względu na bardzo rozpowszechnioną symbolikę orła w świecie pogańskim chrześcijanie początkowo odnosili się do niego nieufnie. Tym bardziej, że po zburzeniu świątyni w Jerozolimie w 70 r. rzymscy żołnierze zbeczcęcili wzgórze świątynne, oddając cześć wizerunkom orła na swoich sztandarach. W związku z tym nie powinny dziwić negatywne skojarzenia związane z tym drapieżnikiem. Polującego i rozszarpującego ofiarę ptaka postrzegano jako symbol szatana, który poluje na duszę chrześcijanina i ją rozdziera. Można spotkać się z wizerunkami orła porywającego ryby (pierwotny symbol chrześcijaństwa), co interpretowano jako zobrazowanie represji wobec wyznawców Chrystusa, sam orzeł zaś w podobnych kontekstach uważany był też za symbol żądzy władzy, dumy, hardości i pazerności. Dopiero od czasów Konstantyna orzeł stał się symbolem schryistianizowanym, wręcz emblematem chrześcijaństwa, oznaczał teraz boską siłę i zwycięstwo nad pogaństwem oraz królewską godność Chrystusa.

Symbol człowieka jest najtrudniejszy do interpretacji. Oczywiście uskrzydłona postać ludzka jest archetypem biblijnych aniołów, wysłanników Boga w wielu religiach – judaizmie, mazdaizmie, chrześcijaństwie i islamie. Wysłannik taki reprezentuje nie siebie, lecz przede wszystkim autorytet tego, który posyła, podlega jego władzy i kontroli<sup>46</sup>. Wydaje się jednak, że w towarzystwie zwierząt i w odniesieniu do wizji Ezechiela człowiek i/lub ludzkie oblicze cheruba oznacza coś innego i symbol ten należy rozpatrywać w kontekście innych postaci, jako jeden z czterech komponentów całościowego obrazu. Można uznać, że wszystkie istoty reprezentują najwyższy stopień intensyfikacji jakiegoś przymiotu: lew jest najodważniejszy i najbardziej majestatyczny ze wszystkich dzikich zwierząt, orzeł najszybszy i najbardziej okazały ze wszystkich ptaków, wół/byk najbardziej cierpliwy, najpracowitszy i najcenniejszy ze względu na płodność ze wszystkich zwierząt udomowionych, człowiek zaś jest ukoronowaniem wszelkiego stworzenia, najmądrzejszym, najbardziej kreatywnym ze wszystkich istot żyjących. Taką interpretację, choć

---

<sup>44</sup> Tamże, s. 111-112.

<sup>45</sup> Por. D. Forstner, dz. cyt., s. 240-241.

<sup>46</sup> D. Iwański, *Skąd się wzięły anioły*, [w:] *Przeznaczyłeś nas dla Twojej Prawdy (4Q495)*, *Studia dla dr. Zdzisława J. Kapery w 65. Rocznice Urodzin*, red. W. Chrostowski, Rozprawy i Studia Biblijne 29, Warszawa 2007, s. 415.

w aspekcie negatywnym, potwierdza jeden z midraszy (Ex. Rab. 23,13): *stworzone zostały cztery rodzaje dumnych istot: człowiek jest najdumniejszy ze wszystkich stworzeń, orzeł – najdumniejszy z ptaków, wół – ze zwierząt domowych, lew zaś jest najdumniejszy ze wszystkich dzikich bestii*<sup>47</sup>.

Prowadzi to do ponownego odwołania się do uniwersum spajającego cztery elementy. Jeśli rozpatrywać je w kontekście zarysowanej właśnie pogańskiej głównie mitologii i symboliki, nie można uniknąć odwołań do astrologii. Tym bardziej, że babilońskim bóstwom i reprezentującym je zoomorfom przypisywano określone znaki zodiaku i konstelacje. Człowiek odnosił się do gwiazdozbioru Wodnika, lew odpowiadał konstelacji Lwa, wół gwiazdozbirowi Byka, a orzeł Skorpiona. Jeśli połączyć te astrologiczne symbole z żywiołami, okaże się, że nie zgadzają się z klasyfikacją patrystyczną. Wspomniano bowiem, że na podstawie kryterium opartego na początkowych wierszach ewangelii pseudo-Hieronim przyporządkowuje ziemię Mateuszowi/człowiekowi/Wodnikowi, wodę – Markowi/lwu/Lwu, ogień – Łukaszowi/cielcowi/Bykowi, a powietrze Janowi/orłowi/Skorpionowi. Tymczasem astrologia łączy ziemię z wołem/Bykiem, wodę z orłem/Skorpionem, ogień z lwem/Lwem, a powietrze z człowiekiem/Wodnikiem i odpowiednio z następującymi porami roku: wiosną (Byk), jesienią (Skorpion), latem (Lew) i zimą (Wodnik)<sup>48</sup>. Żywioły i ich tetramorficzne symbole można spotkać też w ikonografii chrześcijańskiej, zwykle w towarzystwie znaku krzyża porządkującego świat. Mają one zwykle układ hierarchiczny na planie krzyża: u samej góry – ogień, niżej po prawej powietrze, po lewej woda, na samym dole ziemia, co odpowiada przyporządkowaniu: wschód (u góry) – Marek, północ (na prawo) – Mateusz, południe (na lewo) – Jan i zachód (u dołu) – Łukasz<sup>49</sup>.

Z kolei rozważania uniwersum w kontekście judeochrześcijańskim prowadzą do wniosku, że cztery elementy reprezentowane przez cztery istoty-nośniki najwyższego stopnia intensyfikacji przymiotu/trybutu wskazują na kogoś lub coś, w kim skupiają się wszystkie te cechy. Trzeba pamiętać, że starożytni Hebrajczycy, którzy byli odbiorcami tekstu Ezechiela, nie posiadali instrumentarium pozwalającego na inne niż obrazowe przedstawienie pojęć abstrakcyjnych i/lub filozoficznych. Dlatego w wizji Ezechiela istoty najdumniejsze, najbardziej majestatyczne, najwartościowsze, najcenniejsze, najszybsze, najmądrzejsze itp. z jednej strony oddają hołd komuś, kto je przewyższa, z drugiej pozwalają stwierdzić, że ten, kto je pod każdym

<sup>47</sup> Por. E. Borowski, *Cherubim: God's Throne?*, BARev 21/4 (1995), s. 37.

<sup>48</sup> Niekiedy do tych elementów dodaje się jeszcze funkcje, temperamenty itp.

<sup>49</sup> Por. wyżej – klasyfikacja według Honoriusza z Autun.

względem przewyższa, jest Jedynym i Doskonałym. Wskazuje na to również Jego imię zapisywane jako święty tetragram JHWH, a więc znów cztery elementy odnoszące się do Jedni, a jeśli brać pod uwagę także znaczenie Bożego imienia – do Jego obecności i niezmienności. Można ten tok rozważań potwierdzić także wtedy, gdy utożsamia się tetramorficzne postaci z bóstwami pogańskimi związanymi z siłami natury, jak to niekiedy czynią egzegeci<sup>50</sup>. Skoro zostały przedstawione jako istoty niższe, podporządkowane Bogu Jahwe i służące Mu, to Bóg Izraelitów musi je przewyższać, posiada więc w stopniu absolutnym, doskonałym cechy/atrzybuty reprezentowane przez każde z bóstw.

Ponadto Bóg jest też stwórcą wszystkich grup zwierząt/istot reprezentowanych przez człowieka, lwa, wołu i orła, twórcą świata, żywiołów, kosmosu, Panem historii itp. Świadczą o tym dobitnie tytuły nadawane Bogu przez chrześcijańskich pisarzy: *Summus Artifex, Fabricator mundi, Conditor, Geometra, Genitor, Arcgitectus* itp.<sup>51</sup> Nieprzypadkowo też we wczesnochrześcijańskiej ikonografii wraz z wieloznacznymi symbolami zwierzęcymi pojawia się krzyż, który zdaje się porządkować przestrzeń kosmiczną, a rozpięte na krzyżu ciało Chrystusa wytycza cztery kierunki, czyli granice wszechświata i wskazuje na wszechobecność Boga<sup>52</sup>, czym nawiązuje do najpopularniejszej interpretacji wizji Ezechiela jako wskazówki dla proroka, że Bóg jest obecny wszędzie i wszędzie należy oddawać Mu cześć, a nie tylko w świątyni w Jerozolimie.

Rozważania zatoczyły tu wielkie koło. Punktem wyjścia były bowiem twierdzenia Ireneusza odnoszące się do czterokształtnej ewangelii, która tylko wtedy przekaze kompletne orędzie o Chrystusie i Jego zbawczym dziele, gdy nie pozbawi się jej żadnego z elementów składowych – tekstów Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Tetramorficzną jedną i doskonałą ewangelię nie trudno odnieść do jednego Boga Jahwe, którego doskonałość, wieczność i niezmiennność oddana została za pomocą obrazu czterech czterokształtnych postaci. Jak można się było przekonać – starożytni pisarze chrześcijańscy byli nie tylko świadomi tej transpozycji, ale też zbudowali na niej interesującą typologię. Oczywiście, nie zdawali sobie sprawy ze wszystkich zapożyczeń z mitologii czy ikonografii mezopotamskiej i egipskiej, nie umniejsza to jednak w żaden sposób wypracowanej przez nich wielopoziomowej, wyrafinowanej symboliki chrystoteleologicznej i chrystocentrycznej.

---

<sup>50</sup> Por. B. Fredenburg, *Ezekiel*, The College Press NIV Commentary Old Testament Series 2002, s. 41nn; inaczej D.I. Block, *The Book of Ezekiel, chapters 1-24*, Grand Rapids- Cambridge 1997, s. 97

<sup>51</sup> S. Kobieliński, dz. cyt., s. 205.

<sup>52</sup> Tamże, s. 207.

Na zakończenia warto dodać kilka słów na temat rozwoju przedstawień czterech ewangelistów w chrześcijańskich sztukach plastycznych. Ich symbole pojawiły się już w katakumbach, jednak nie były to przedstawienia zoomorficzne, lecz po prostu wizerunki ksiąg lub zwojów. Takie obrazowanie okazało się dość nośne, dlatego doczekało się wielu kopii i wariantów. Czasem nad zwojami umieszczane były imiona czterech ewangelistów. Równie często otoczone nimbem księgi lub zwoje wieńczyły ramiona krzyża (tzw. krzyża maltańskiego/joannickiego lub heraldycznego, równoramiennego z rozszerzającymi się ku szczytom ramionami). Sam krzyż otaczało koło wieczności i kwadrat symbolizujący ziemię<sup>53</sup>. Podobny wizerunek krzyża, tym razem łacińskiego, jako centrum kosmosu znajduje się m.in. na sklepieniu mauzoleum Galii Placydy w Rawennie. Towarzyszą mu już symbole ewangelistów przedstawione jako uskrzydłone głowy człowieka (w górnym lewym rogu), orła (w dolnym lewym rogu), byka (w górnym prawym rogu), lwa (w dolnym prawym rogu).

O ile księga/zwój są dość neutralnym symbolem, o tyle *stricte* chrześcijańskie są wyobrażenia ewangelii i ewangelistów zaczerpnięte z Biblii. Już w sztuce katakumbowej można spotkać nawiązujący do Apokalipsy i pośrednio do Księgi Rodzaju symbol czterech rzek wypływających spod tronu Baranka. Jak wyżej pokazano, odnoszenie rajszych rzek do postaci ewangelistów jest obecne i komentowane w literaturze patrystycznej od czasów Atanazego. Podobnym w wymowie symbolem są cztery naczynia, z których wylewa się woda żywa – ewangelia (niekiedy urny te niesione są przez postaci ludzkie), oraz cztery fontanny, z których wytryskują strumienie żywej wody, co wskazuje na życiodajną naturę ewangelii<sup>54</sup>. Do pisma Ireneusza i wizji Ezechiela zdaje się nawiązywać przedstawienie czterokształtnej ewangelii jako czterech kolumn podtrzymujących Boży tron i wspieranych przez anioły. Wyraźne odniesienia do tetramorficznych istot z Księgi Ezechiela i czterech zwierząt z Apokalipsy zaczynają pojawiać się w IV/V w., co – jak pokazano – wiązało się z przewyciężeniem uprzedzeń w stosunku do pogańskiej symboliki i schryistianizowaniu pogańskich obrazów. Niekiedy spotyka się w jednym miejscu zarówno symbole zwierzęce jak i wyobrażenie czterech rzek/czterech urn i dodatkowo jeszcze czterech cnót kardynalnych – jak np. w brewiarzu ze Stuttgartu<sup>55</sup>. Od czasów Hieronima, a więc od V/VI w. coraz

---

<sup>53</sup> F.R. Webber, R.A. Cram, *Church symbolism, an explanation of the more important symbols of the Old and New Testament, the primitive, the mediaeval and the modern church*, Cleveland 1938, s. 191.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Por. S. Kobieliński, dz. cyt., s. 213.

powszechniejsze stają się przedstawienia postaci zwierzęcych i ludzkich z czterema lub sześcioma skrzydłami. Później zastąpiono je formami homoidalnymi ze zwierzęcymi głowami, a następnie – ok. w. XV – portretami hagiografów w towarzystwie przypisywanych im zwierząt. Zwierzęta zatem stały się raczej atrybutami Mateusza, Marka, Łukasza i Jana niż ich symbolami. Nic dziwnego, że od tego czasu same zwierzęta rzadko pojawiają się jako symbole poszczególnych ewangelii. Sytuacje odwrotne – pisarze bez emblematów – zdarzały się częściej. Wątpliwości, który z apostołów/ewangelistów został przedstawiony, miały rozwiewać inne atrybuty powszechnie kojarzone z daną postacią.

I tak w pobliżu Mateusza spotkać można torbę lub sakwę, które przypominają, że przed powołaniem był celnikiem. Czasem na Mateusza wskazuje miecz, od którego zginął. Wedle tradycji bowiem Mateusz nawrócił na chrześcijaństwo króla Hegippusa z Etiopii i wskrzesił jego córkę Ifigenię, która przysięgła potem poświęcić życie Bogu. Jednak następca Hegippusa – Hirtacus pragnął poślubić Ifigenię. Ta, wspierana przez Mateusza, uciekła od zalotnika, który zemścił się na ewangelistcie, zabijając go mieczem<sup>56</sup>.

Marek nie doczekał się szczególnych atrybutów oprócz zwoju, ale do jednego z bardziej niezwykłych jego przedstawień należy ilustracja z Ewangeliarza z Rossano (VI w.), gdzie ewangelista przedstawiony został w towarzystwie kobiety utożsamianej zwykle z Bożą Mądrością.

Łukasz, mistrz słownego obrazu, przedstawiany jest z przyborami malarskimi albo wręcz przy pracy portrecisty.

Jan z kolei niesie w rękach kielich, z którego wychyla się wąż. Taki wizerunek ilustruje legendę, wedle której Jan miał wypić zatrute wino (symbolem trucizny jest wąż), ale dzięki Bożej interwencji trucizna nie zadziałała. W ikonografii utrwaliły się dwie najbardziej popularne konwencje, w jakich malowano Jana. Pierwsza odwołuje się do przekonania, że ewangelista to umiłowany uczeń, który spoczywał na piersi Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy i stał pod krzyżem w chwili śmierci Mistrza. Wtedy apostoł/ewangelista przedstawiany jest jako młodzieniec. Jeśli jednak trzeba było wskazać, że Jan ewangelista to jednocześnie autor Apokalipsy, wtedy przedstawiano go jako starca<sup>57</sup>. Niekiedy widzi się Jana z gałązką palmową symbolizującą jego męczeńską śmierć, w towarzystwie czterech jeźdźców

<sup>56</sup> G. Lanzi, *Saints and their Symbols. Recognizing Saints in Art and in Popular Images*, Milano 2004, s. 69-70.

<sup>57</sup> M.A. de Bles, *How to distinguish the Saints in Art by their Costumes, Symbols and Attributes*, New York 1925, s. 36.

apokalipsy przedstawianych jako szkielety, lub z rozwiniętym zwojem, kiedy istnieje konieczność podkreślenia jego pisarskiej aktywności<sup>58</sup>.

Oczywiście każda ze sztuk plastycznych rządziła się swoimi prawami, inaczej przedstawiano ewangelistów i ich emblematy w malarstwie, inaczej w rzeźbie, jeszcze inaczej na kartach manuskryptów, gdzie użycie tetramorfów jako symboli ewangelistów nie było szeroko rozpowszechnione przed X w. Gdy rezygowano z przedstawienia całej postaci, zazwyczaj ograniczano się do pokazania otoczonej aureolą głowy ze skrzydłami (jak we wspomnianym wyżej mauzoleum Galii Placydy w Rawennie) lub bez, zdarzało się jednak, że na konkretnego ewangelistę miały wskazywać ludzkie nogi, lwie łapy, kopyta lub szpony. Jeśli np. symbolami ewangelistów ozdobiony był krzyż procesyjny, w jego centrum umieszczano wizerunek Jezusa lub Jego symbol – Baranka, na szczycie orła/Jana, u stóp człowieka/Mateusza, po lewej stronie wołu/Lukasza, po prawej lwa/Marka. Podobnie było przy aranżacji ołtarza, ale wiele zależało od tego, czy artysta przyjmował perspektywę widza czy obiektu. Na froncie ołtarza bądź na okładce księgi, gdzie preferowano umieszczanie symboli w rogach, w lewym górnym rogu najczęściej pojawiał się człowiek, w lewym dolnym lew, w prawym górnym orzeł, a w prawym dolnym wół. Niemal całą symbolikę związaną z ewangelistami przedstawia np. ewangeliarz z Reichenau (X/XI w.). Uskrzydłony lew z aureolą trzymający w łapach księgę wyraża tam zarówno ideę zmartwychwstania, jak i reprezentuje Chrystusa – lwa Judy oraz ewangelistę Marka. Żeby nie było żadnych wątpliwości co do metafory, ilustracja została podpisana: *ecce leo fortis transit discrimina mortis (Oto lew potężny uniknął niebezpieczeństw śmierci)*<sup>59</sup>. Na oprawie nieco młodszego, pochodzącego z XI w. Ewangeliarza z Sainte-Chapelle w Paryżu również znajduje się inskrypcja, która nie pozostawia pola domysłom. Chrystus w majestacie otoczony jest zwierzętami. *Te cztery zwierzęta – głosi napis – oznaczają Chrystusa Pana. Okazał się bowiem człowiekiem w narodzeniu, wołem ofiarnym w śmierci, lwem w zmartwychwstaniu i orłem w podążaniu do nieba*<sup>60</sup>. Jest to wyraźne nawiązanie do typologii Hieronima oraz forma ikonograficznego rozpowszechnienia formuły spopularyzowanej potem w dwunastowiecznej łacińskiej poezji Adama od św. Wiktora czy Piotra z Kapui. Jak widać, podobnie jak w literaturze, gdzie panowała pewna dowolność w typologicznej interpretacji opisów biblijnych, tak w ikonografii nie było ściśle

---

<sup>58</sup> Tamże, s. 65–66.

<sup>59</sup> S. Kobielus, dz. cyt., s. 89.

<sup>60</sup> Tamże, s. 88.

przestrzeganego kanonu co do przedstawień i miejsca umieszczania emblematów poszczególnych ewangelistów.

## Summary

Christian tradition has connected the authors of the four canonical Gospels (Matthew, Mark, Luke, John) with the four "living creatures" that surround God's throne (Rev 4,7) and with the vision of four heavenly creatures with four faces each (Ezek. 5-15.19-25; 10,8-22), in the following pairs: Matthew-man, Mark-lion, Luke-ox and John-eagle. This imagery come from St. Jerome's interpretation. However, early Christian writers applied the four evangelists to the four living creatures in various combinations: Matthew-man, Mark-eagle, Luke-ox, John-lion (Ireneus of Lyon); Mark-man, Matthew-lion, Luke-ox, John-Eagle (Augustine and Beda Venerabilis), Matthew-man, Luke-lion, Mark-ox, John-eagle (Pseudo-Athanasius). The article presents various symbols of the Evangelists and Gospels (for example: four river of paradise) and various interpretations of the imagery of the four creatures (for example: man as humanity of Christ; lion – Christ as King; ox – Christ as sacrifice and priest; and eagle – Christ as God). It even presents the mythological origine of the tetramorph and his theological signification: in the four gospels symbolized by the four animals appear four different perspectives on Jesus. Early church fathers saw in the pictures of great visions of Ezekiel and John the pictures of Jesus in action: His incarnation, His sacrifice, His resurrection and His ascension. Sometimes the images of four creatures were connected with the four elements, four corners of the earth, four signs of the Zodiac etc. Frequently the tetramorphic and zoomorphic symbols appear in Christian art, architecture and in illuminated manuscripts.

